Nr. 56. Kraków, Piątek 8 Marca 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piena, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Socyaliści i wojskowość.

Znane są powszechnie nadzwyczaj surowe rozporządzenia i rozkazy administracyi wojskowej w Niemczech, mające uchronić armię od wyznawców socyalizmu. Rzecz naturalna jednak, że wobec powszechnego obowiązku służenia w armii, może jedynie być mowa o powstrzymywaniu propagandy i agitacyi socyalistycznej w sferach wojskowych, które nie są w stanie zupełnie uchronić się od żywiołów, czerpanych ze społeczeństwa całego, a więc i z szeregów socyalnej demokracyi. W interesie autokratyczno-militarnych rządów leży, aby armia nie przestała być zawsze pewnem, bo ślepem narzędziem w ręku najwyższych wodzów, — podczas gdy żywioły socyalno-demokratyczne wnoszą do tej armii pierwiastek wręcz przeciwnej natury. Stąd armia jest w Niemczech instytucyą o której pozyskanie dla swojej sprawy walczą zawzięcie socyalni-demokraci, a rząd równocześnie broni im wszelkiemi środkami administracyjnemi wstępu do tej najsilniejszej twierdzy konserwatyzmu politycznego i... monarchizmu. Dlatego też przy budżecie wojskowym przychodzi zawsze w parlamencie niemieckim do silnych starć między rządem i stronnictwami jego większości z jednej, — a posłami socyalno-demokratycznymi z drugiej strony. Socyaliści żądają przedewszystkiem zniesienia dzisiejszej organizacyi armii, a zaprowadzenia milicyi ludowej na kształt istniejącej w Szwajcaryi. Rząd naturalnie słyszeć o tem nie chce.

Rozprawa na ten temat wywiązała się także na poniedziałkowem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, a poglądy i postulaty przywódców socyalnej-demokracyi, Liebknechta i Bebla zasługują ze wszech miar na bliższe ich poznanie.

Liebknecht w długiej mowie bronił systemu milicyi narodowej. Wykazywał on, że ciężary wojskowe Szwajcaryi są bez porównania mniejsze, niż w Niemczech, i lepiej są rozłożone. Jeszcze ważniejszą jest rzeczą, że wojsko szwajcarskie tworzy armię ludową, a wojskowość nie zajmuje tam wyjątkowego stanowiska. Podnoszą u nas zawsze — mówił Liebknecht, — że armia pruska jest instytucyą demokratyczną; w takim razie nie powinno się walczyć z wnioskiem, który ten jej charakter demokratyczny podnosi i nie dopuszcza, aby armia stała się wojskiem pretoryanów.

Bardzo niemiłym dla administracyi wojskowej mowcą bywa Bebel. Stanął on i tym razem u boku Liebknechta i uzasadniał potrzebę zaprowadzenia milicyi także tem, że w ostatnich czasach kilkakrotnie podniesiono myśl „użycia armii za narzędzie do zamachu stanu“, jak o tem świadczą rozprawy Rösslera i generała Bogusławskiego. Mowca uderzył na ministra wojny za to, że wydał on tajne rozporządzenie do warsztatów i przedsiębiorstw wojskowych, aby raz na zawsze wykluczono z nich socyalnych demokratów, czy to w charakterze techników i rysowników, czy zwykłych robotników. Czy administracya wojskowa ma prawo do wydawania takich rozporządzeń? Robotnik socyalno-demokratyczny ma te same obowiązki, co każdy inny obywatel państwa, on płaci podatki i służy wojskowo, powinien więc także te same mieć prawa i nie powinien dla swoich przekonań politycznych tracić posady. Przedtem w różny i odmienny sposób traktowano obywateli różnych wyznań; teraz przyszliśmy do przekonania, że to niegodne cywilizowanego państwa; za to przekonania polityczne uważa się za kryteryum prześladowań. W ten sposób wytwarza się obłudę. My jednak — wołał Bebel — żądamy, aby panowała sprawiedliwość i aby państwo nie pytało obywateli o przekonania polityczne. Czyż możecie wogóle socyalnych demokratów wykluczyć z warsztatów państwowych? Żadną miarą — dowodzą tego wybory. Przecież we wszystkich przedsiębiorstwach państwowych macie socyalnych demokratów, w Szpandawie zarówno, jak w warsztatach okrętowych. Nie sądźcie, panowie, że takiemi repressaliami przerobicie robotników na wiernych obywateli państwa. Czy możecie istnieć bez socyalnych demokratów? Potrzebujecie ich w najbliższej wojnie, i to wszystkich, od pierwszego do ostatniego; mógłbym wam wymienić okręty, na których wszyscy marynarze bez wyjątku są socyalnymi demokratami. Są więc chyba powody, abyście się z socyalnymi demokratami porozumiewali. *(Śmiechy z prawicy).* Nie śmiejcie się! Cesarze rzymscy śmiali się także z chrystyanizmu, a przecież musieli go ostatecznie przyjąć sami. Teraz w administracyi wojskowej zaszły rzeczy tak daleko, że każdy rekrut poddany jest badaniom, jakie wyznaje zasady. Jak to panowie pogodzicie z ustawą?

W 66 pułku piechoty w Magdeburgu zastrzelił się żołnierz, niejaki Werner, dlatego że podoficer prześladował go ustawicznie, jako socyalnego demokratę, chociaż on nie był nim wcale. *(Słuchajcie! Słuchajcie!)* Władze wojskowe popełniły już w tym kierunku wiele nadużyć.

Tutaj wymienił Bebel kilka wypadków nadużyć, popełnionych na żołnierzach za to, że należeli do socyalnej demokracyi, — poczem wystąpił przeciw pojedynkom w armii. W ostatnich czterech latach było 68 pojedynków. *(To bardzo mało!)* Zawsze więcej było tych wypadków niż nadużyć, które skłoniły rząd do zao[illegible] kodeksu karnego.

[illegible] o honorze wojskowym dostarczają nam ciekawych okazów, jak ów wypadek w Altonie, gdzie oficer szablą zranił bezbronnego „cywila“ za to, że tenże wysiadając z wagonu usunął go uprzejmie na bok. Oficer utrzymywał, że to nakazywał mu jego honor. I nic dziwnego, jeśli się zważy, że wojskowi, którzy targnęli się na wolnych obywateli, uchodzą potem bezkarnie. Zawsze, gdy przyjdzie do starcia między wojskowym a cywilnym, bierze administracya wojskowa pierwszego z nich w obronę.

Rozprawa na ten temat przeciągnęła się do dnia następnego. Bebel na wtorkowem posiedzeniu parlamentu domagał się jawności w procedurze karnej wojskowej i podnosił pastwienie się nad żołnierzami. „Mam tutaj — mówił Bebel — broszurę p. t.: „Okropności wojskowe“, w której autor występuje z twierdzeniem, że w całej armii pruskiej nie ma jednego żołnierza, któregoby nie policzkowano. Znam i ja także wypadki znieważnia żołnierzy, które świadczą, że skargi nie zdadzą się na nic, jeżeli system jest błędny. Duch w armii musi się zmienić, a żołnierze traktowani być muszą, jako ludzie cywilizowani.

Polemizował z Beblem minister wojny Bronsart-Schelendorff, a treść jego obrony armii podały nam telegramy. Ciekawa tedy rozgrywa się w Niemczech walka rządu i socyalnej demokracyi o... armię!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 6 marca.

(?) W uzupełnieniu telegraficznych doniesień chcę wam podać dokładny przebieg bankietu dla polskich ministrów, o którego znaczeniu politycznem niektóre dzienniki, przez „wielkich“ widocznie polityków inspirowane, tyle zamieściły komentarzy.

Polityczna doniosłość bankietu może tkwić tylko w trzech mowach, wypowiedzianych przez prezesa Koła p. Zaleskiego i ministrów Jaworskiego i Madeyskiego. Przytaczam więc te mowy według najautentyczniejszych źródeł, a przekonać się można będzie z łatwością, że cała ich zawartość polityczna polega na zwykłych grzecznościach, zawierających wiele pochwał na temat o „zasługach, zaufaniu“ itd. i że sytuacya polityczna byłaby zupełnie nie doznała żadnej zmiany, gdyby ten obiad odbył się był mniej głośno, a z większą serdecznością.

Pierwszy toast wygłosił prezes Koła polskiego, który w następujące odezwał się słowa: „Pozwoliliśmy sobie zaprosić Ich Ekscelencye panów ministrów Jaworskiego i Madeyskiego na skromną wspólną ucztę, aby na wstępie nowej kampanii parlamentarnej spotkać się z nimi w swobodnem towarzyskiem zebraniu i wypowiedzieć przy tej sposobności niejedno, co nam wobec nich na sercu leży. Nasi dostojni koledzy od blisko półtora roku zasiadają w radzie korony. W tym czasie niejedna pożyteczna praca została dokonaną, niejedna sprawa pomyślnie załatwioną. Jest to atoli okres czasu zbyt krótki, by działalność rządowa i polityczna liczniejszemi, większemi i donioślejszemi rezultatami mogła się była zaznaczyć. Mamy przed sobą szereg wielkich pierwszorzędnej wagi reform, lecz jedne dopiero w stadyum przygotowania, inne wprawdzie w toku, ale daleko im jeszcze do końca. Pragniemy szczerze ich urzeczywistnienia, ale pragniemy zarazem, ażeby przytem specyalne życzenia i potrzeby kraju należyte znalazły uwzględnienie. Z pełnem zaufaniem liczymy pod tym względem na naszych ministrów, na ich pomoc i skuteczne poparcie. Dziś zaś muszę skonstatować, że nasi ministrowie, którzy wyszli z naszego grona i dalej do niego należą, z Kołem od pierwszej chwili tak przyjacielskie i koleżeńskie utrzymują stosunki, że usiłowania i prace Koła czy to w sprawach ogólnej polityki, czy w sprawach krajowych doznają od nich zawsze tak chętnego, gorliwego poparcia, że im się za to od nas należy najżywsza wdzięczność. Najszczerszy wyraz tej wdzięczności pozwalam sobie złożyć Wam tu szanowni panowie w imieniu całego Koła. Jest ona tem większą, o ile dobrze nam znane trudności, z któremi macie do czynienia. Zaszczytne stanowisko Wasze zaiste nie łatwe, a odpowiedzialność wobec monarchy, państwa i kraju, odpowiedzialność wobec historyi nie mała. Koalicya umiarkowanych stronnictw politycznych dziś tak potrzebna dla sprawowania rządów, prowadzenia pracy parlamentarnej i odpierania zapędów radykalizmu, wymaga ze względu na wchodzące w skład jej różnorodne czynniki o częstokroć odmiennych dążeniach, ażeby pomyślnie i w sposób zadaniu i celowi odpowiadający funkcyonowała, wielkiej oględności, zręczności i stanowczości. Jako lojalni jej sprzymierzeńcy, co do nas będzie należało, uczynimy wszystko, by rząd koalicyjny i koalicya misyę swoją spełnić mogli. Jednakże, jeśli powiedziałem, że w tym celu wszystko uczynimy, to rozumiem przez to wszystko, co nam uczynić wolno, co uczynić możemy bez wyrzeczenia się lub zaparcia się naszych kardynalnych politycznych zasad i tradycyj. Ale te zasady, szanowni ministrowie, to wasze zasady, wyście zawsze wiernie stali na ich straży, wyście ich świetnie bronili, gdziekolwiek i kiedykolwiek tego zachodziła potrzeba. Nie wyrzekliście się ich wstępując do gabinetu, możecie też w imię tych zasad w każdym razie na nas liczyć i na nasze zupełne poparcie. Wysoko cenimy wasze przymioty i zasługi, a przekonani o waszych najlepszych chęciach i najszczerszych zamiarach, przekonani, że nietylko jesteście ministrami, ale wiernymi kraju synami — na szczęście jedno drugiego nie wyklucza — życzymy pracy waszej najlepszego powodzenia, życzymy wam, byście kiedyś na tę dzisiejszą waszą działalność mogli wstecz spoglądać z najzupełniejszem zadowoleniem, życzymy z całego serca, ażeby praca Wasza wydała jak najliczniejsze, najobfitsze, najlepsze owoce dla dobra państwa i kraju i bądź co bądź i dla Waszej własnej chwały. W tej myśli i z tem gorącem życzeniem wznoszę zdrowie Ich Ekscelencyj pp. ministrów Jaworskiego i Madeyskiego. — Niech żyją!“

Minister Jaworski dziękował przedewszystkiem Kołu polskiemu, że mu dało sposobność pojawienia się w jego gronie, a prezesowi Zaleskiemu za serdeczne słowa przywitania, które dla ministrów tem większe mają znaczenie, że ministrowie zawsze się czują członkami Koła i niczego bardziej nie pragną, jak utrzymania stosunków z Kołem i poparcia tych jego życzeń, które odpowiadają interesom państwa i kraju. — Mowca wznosi toast na cześć Koła polskiego.

Minister Madeyski podnosi, że dla polskich ministrów w obecnym gabinecie tem większa wyrasta trudność z tej przyczyny, że oprócz odpowiedzialności z czynności swoich przed cesarzem, przed państwem, krajami i historyą w pierwszej linii, czuwać jeszcze muszą nad temi zasadami Koła polskiego, jako nad jego skarbem politycznym, które ono celem umożliwienia programu rządowego na razie usunąć musiało na drugi plan, następnie czuwać muszą nad utrzymaniem równorzędności Koła polskiego w obecnej konstelacyi stronnictw. Ażeby to zadanie mogło być spełnione, musi między Kołem polskiem a ministrami panować stosunek zaufania i szczerości. Utrzymanie tego stosunku jest staraniem ministrów. Minister wyraża życzenie, żeby i nadal ten stosunek panował i wznosi toast na wzajemne zaufanie i szczerość ministrów z Kołem polskiem.

Na zakończenie wniósł ksiądz Ruczka „kochajmy się“, poczem biesiadnicy rozeszli się — jak wyraził się reporter jednego z pism wiedeńskich — *„unter dem Eindrucke (!) der Reden der beiden Minister“*. Osądźcie sami, czy mógł mieć racyę...

Galicyjskie Towarzystwo gospodarcze.

Lwów, 5 marca.

Na wczorajszem porannem zebraniu toczyła się ożywiona rozprawa o opłakanym stanie rolnictwa. Powód do niej dał odczytany przez p. Onyszkiewicza memoryał komitetu Towarzystwa do ministrów rolnictwa, skarbu i dla Galicyi, tudzież do Koła polskiego w sprawie monopolu spirytusowego. Memoryał ten streszcza się w następujących konkluzyach:

1) Że w obecnych warunkach spirytus nie zdaje się nam odpowiednim przedmiotem dla szukania w nim wyższych dochodów dla skarbu państwa.

2) Że wszelkie podwyższenie podatku od spirytusu oddziałaćby musiało koniecznie bardzo szkodliwie na rolnictwo i zubożyć ludność, artykuł ten w kraju naszym konsumującą.

3) Że radykalna zmiana obecnego systemu opodatkowania spirytusu sprowadziłaby szkodliwe zakłócenie rozlicznych gospodarsko-rolniczych, kredytowych i handlowych stosunków ludności rolniczej, a tem samem znacznie pogorszyłaby przygnębione już bez tego położenie rolników.

Pierwszy zabrał w tej sprawie głos St. hr. Dzieduszycki. Twierdzi, że monopol spirytusowy zniszczyłby Galicyę. O nędzy galicyjskiej nie mówi się w parlamencie, aby nie osłabić blasku koalicyi, która ma być dla nas zbawieniem. *(Wesołość.)* Następnie przytoczył sposoby ratowania rolnictwa między innemi: „zniżenie stopy procentowej, zmiana taryfy kolejowej, zabronienie spekulacyi giełdy zbożowej, organizacya handlu płodami rolniczemi celem usunięcia wyzysku przekupniów, zmiana ustawy o opustach w razie szkód elementarnych, zniżenie podatku dla gorzelń rolniczych, komasacya i parcelacya, sprawa zalesień, organizacya sił roboczych, żądanie rychłego przeprowadzenia ustawy melioracyjnej. „Jeżeli ma już być monopol spirytusowy — to niech zaprowadzą także monopol zbożowy.“ *(Brawo.)* Mowca zakończył: „nauczmy się żądać.“

W podobnym duchu przemawiał p. Eustachy Zagórski i wniósł rezolucyę tej treści:

„Poleca się komitetowi Towarzystwa gospodarczego wypracowanie memoryału, któryby przedstawił rządowi za pośrednictwem Koła polskiego przyczyny smutnego stanu naszego rolnictwa oraz złe skutki polityczne, społeczne i ekonomiczne, które ten smutny stan za sobą pociągnąć musi, zarazem polecił opiece reprezentacyi naszej w Radzie państwa rewizyę taryf kolejowych, politykę cłową i sprawę dostaw dla wojska, o ile możebne wprost od producentów, wreszcie sprawę czynnego poparcia przez państwo melioracyj rolnych, tudzież drenowania.“

P. Frommel narzekał szczególnie na taryfy kolejowe. P. W. Kozłowski oświadczył, że w Kole polskiem przemawiali wszyscy przeciw monopolowi, a deputacya wyraziła to Plenerowi. Ten zapowiedział jednak, że podatek od spirytusu w jakiejkolwiek formie musi większe dochody przynosić. Opór kraju na całej linii przeciw monopolowi jest dla Koła polskiego bardzo pożądany. Koło popierać będzie w razie potrzeby taryfy wyjątkowe. Dopiero po upaństwowieniu wszystkich linij kolejowych w Austryi będzie można konkurować na prawdę w eksporcie ziemiopłodów w warunkach korzystniejszych. Akcya w sprawie dostaw wojskowych będzie dopiero wtedy poważną, skoro na jej czele staną rolnicy. Magazyny zbożowe obecnie nie odpowiadają zadaniu, lepiej jest w Rosyi, gdzie na każdej stacyi jest skład zbożowy. Należy działać równolegle z innemi Towarzystwami rolniczemi w Austryi.

Z kolei p. Trojan postawił wniosek następujący:

„Walne zgromadzenie przyjmuje dotychczasową akcyę komitetu centralnego z wdzięcznością, uprasza komitet do czuwania nadal nad tą bardzo ważną dla kraju sprawą i jej losami, i w Wiedniu w chwili grożącego niebezpieczeństwa do energicznego, stanowczo odpornego wystąpienia środkami i drogami właściwemi, tak przeciw monopolowi jak i podwyższeniu dzisiejszego podatku konsumcyjnego.“

Po kilku jeszcze przemówieniach wszystkie powyższe wnioski przyjęto.

Następnie wybrano przez aklamacyę prezesem Towarzystwa ks. Adama Sapiehę, wiceprezesami Stadnickiego, Brykczyńskiego i Tadeusza Pilata.

Na członków komitetu wybrano: Włodzimierza Kozłowskiego, Tadeusza Langiego, ks. Wł. Czartoryskiego i Oskara Schnella.

Po krótkiej dyskusyi w sprawie doświadczeń i prób praktycznych upraw w różnych okolicach kraju (ref. Langie) odroczono dalsze obrady do popołudnia.

Na dzisiejszem popołudniowem a zarazem ostatniem posiedzeniu odczytano najpierw odpowiedź Koła polskiego na telegram z zawiadomieniem o uchwale w sprawie zmniejszenia kontyngentu podatku gruntowego. Telegram Koła brzmi: „Bardzo dziękuję za wczorajszy telegram. Koło uchwaliło domagać się stanowczo obniżenia kontyngentu podatku gruntowego niezawiśle od reformy podatków osobistych. Podp. *Zaleski.*“

Cały szereg wniosków omawianych na poufnem posiedzeniu przekazano do załatwienia komitetowi Towarzystwa. Osobny oddział Towarzystwa uchwalono utworzyć w Nadwórniańskiem.

Na wniosek referenta komisyi rachunkowej, p. Rojowskiego, uchwalono absolutoryum komitetowi, i wyrażono mu nadto uznanie za zajęcie się sprawą udziału Towarzystwa w wystawie krajowej.

W budżecie na rok przyszły wydatki przyjęto w kwocie 9653 złr., a dochody 7.507 złr., niedobór zaś 2146 złr. ma być rozłożony na poszczególne oddziały. Do komisyi rachunkowej weszli z wyboru ci sami, co w roku zeszłym, mianowicie pp.: Śmiałowski Bolesław, Julian Brunicki i Rojowski.

Następnie p. Tyniecki, dyrektor kraj. wyż. szkoły leśnej, wygłosił referat o podniesieniu w kraju sadownictwa i ogrodnictwa i przedłożył zebraniu następujące wnioski:

1) Przeprowadzić należy badania nad tem, czy w niektórych okolicach Galicyi nie pielęgnuje się lepszych gatunków owoców i gdzie wśród ludu objawia się zamiłowanie do sadownictwa. 2) W takich okolicach zakładać należy szkółki drzew owocowych co do gatunku nielicznych lecz zastosowanych do gruntu i klimatu. 3) Urządzać peryodyczne kursa sadownicze w okolicach, w których się okaże tego potrzeba. 4) W jednej okolicy uprawiać na wielką skalę tylko dwa albo trzy gatunki pewnego owocu. 5) Naukę sadownictwa prowadzić nietylko po seminaryach, ale zwłaszcza po niższych szkołach rolniczych, których uczniowie opuszczając szkołę powinni otrzymywać pewną ilość uszlachetnionych szczepów do posadzenia u siebie.

W dyskusyi nad referatem zabrał najpierw głos p. Brunicki, stawiając w miejsce wniosków referenta ogólną rezolucyę. Przemawiali następnie pp. Rojowski i Hohendorff.

P. Siwicki domagał się tępienia chrząszczy majowych, jak szarańczy, gdyż to jest plaga najbardziej niszcząca nasze sady.

P. Brykczyński dawał za przykład system przyjęty przez warszawski Zakład pomologiczny. W końcu przyjęto wnioski referenta i p. Siwickiego.

Około godziny 7 przewodniczący zamknął posiedzenie, które zakończono stereotypowemi wzajemnemi podziękowaniami.

Dziś wieczorem odbyło się jeszcze drugie poufne posiedzenie.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu ogólnej rozprawy nad reformą podatkową po p. Gesmanie przemawiał na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej p. Jędrzejowicz. Przemówienie jego podane w telegramach wczorajszych zbyt pobieżnie, należy uzupełnić zwłaszcza, że jest to pierwszy głos, który w tej sprawie odezwał się w Izbie ze strony posłów polskich.

P. Jędrzejowicz przemawiał oczywiście za projektem. Podnosił on, że obecna reforma podatkowa zmierza do równego rozłożenia ciężarów. Przez zaprowadzenie podatku osobistego mają opłacać podatki ci, którzy dotychczas byli od nich uwolnieni. Mowca zapewnia, że jego stronnictwo nie chce do reformy wprowadzić tendencyj socyalistycznych, ale istnieje różnica pomiędzy socyalizmem a reformą socyalną. Reformę tę należy przeprowadzić właśnie w interesie dobrze zrozumianego konserwatyzmu i porządku społecznego. Musimy wyższe klasy do pewnego stopnia wyżej opodatkować. Projekt jest wynikiem kompromisu, do którego przyczynił się również minister skarbu. Reforma zawiera w wielu kierunkach postęp w porównaniu ze stanem obecnie istniejącym. Ustawodawstwo podatkowe wprowadza nowe zasady, jak oszczędzanie słabszych żywiołów, opodatkowanie tych, którzy dotychczas nie płacili żadnych podatków, równy rozkład ciężarów, pierwszy początek zniżenia tak bardzo gniotących podatków pośrednich, rozwój stowarzyszeń tak silnie związanych z kwestyą socyalną i wprowadzenie zasad autonomicznych do tak bardzo zasklepionego w sobie fiskalizmu. Mowca przypomina, że uchylenie deficytu, które umożebniło reformę podatkową, jest zasługą dra Dunajewskiego i kończy znanemi zapewnieniami o gotowości Koła polskiego popierania wszystkiego, co wpłynąć może na podniesienie potęgi Austryi.

P. Formanek przypomina, że rząd w związku z reformą podatkową obiecywał reformę wyborczą. Naród czeski nie spocznie, dopóki nie uzyska powszechnego i równego prawa głosowania. Prawo to wywalczy sobie, a w razie potrzeby wymusi. Mowca uważa obecny projekt za gorszy od projektu Steinbachowskiego. Szczególnie dla finansów krajowych projekt jest nader niekorzystnym. Przepisy o podatku dochodowym nie wprowadzą „moralności podatkowej“, — jak się wyraził jeden z poprzednich mowców — ale szpiegostwo podatkowe. Urzędnicy podatkowi nie dojrzeli do reformy. Poczucie prawa zamarło u nich, a nienawiść ich do opodatkowanych rośnie z dniem każdym. Mowca głosować będzie przeciw przejściu do dyskusyi szczegółowej.

P. Dipauli ujmuje się żywo za projektem, chociaż przyznaje, że projekt, zwłaszcza o ile odnosi się do słabszych warstw, wymaga poprawek. Natomiast, zdaniem mowcy, nie jest zgodne z prawdą, aby rolnictwo ponosiło szkodę z powodu projektu. Kapitał ruchomy można dosięgnąć, potrzeba tylko tego chcieć. Istnieją przecież środki i drogi, za pomocą których można opodatkować bogaczy. Co się tyczy progresyi, to osiągnięto najostateczniejszych granic. Reformy podatkowej nie należy używać do tego, aby ustawy wyborcze zmieniać w duchu plutokratycznym, a prawa osób, opłacających dziś 5 złr. podatku, trzeba bezwarunkowo utrzymać, jednak nie w tym duchu, aby pięcioguldenowców skazać na wymarcie, ale w ten sposób, aby koło wyborców nie zmniejszyło się wskutek reformy podatkowej.

P. Lienbacher uważa, że projekt przyjąć można tylko ze znacznemi zmianami. Postanowienia projektu są szczególnie uciążliwe dla włościan. W zamian za ulgi dla włościan mowca proponuje podwyższenie podatku giełdowego i doradza w końcu zwołanie ogólnego zgromadzenia posiadaczy ziemi.

Na tem przerwano obrady. P. Dötz interpeluje o wydanie ustawy zabraniającej gry giełdowej o produkty rolne, poczem posiedzenie zamknięto.

Dziś posiedzenia niema.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 marca.

Niektóre dzienniki donoszą, jakoby rząd zamierzał wybory do Sejmu w Galicyi rozpisać dopiero na wrzesień. Termin ten wydaje nam się zbyt spóźnionym, pragnęlibyśmy bowiem, aby Sejm nasz w tym roku jeszcze zebrał się w jesieni i mógł zawczasu uchwalić budżet, a byłoby to możebnem, skoro delegacye wspólne odbyć się mają jeszcze przed lutym. Życzyćby sobie należało, aby Wydział krajowy zawczasu upomniał się o zwołanie Sejmu na odpowiedniejszy czas, niż dotychczas i aby z tego powodu postarał się o przyspieszenie wyborów.

Komisya dla reformy wyborczej odrzuciła, jak doniósł telegram, wniosek p. Brzorada o postanowienie, że posiedzenia jej podkomisyi mają być przystępne dla członków komisyi. Postępowanie zarówno podkomisyi, jak i komisyi wzbudza zdumienie i niesmak. Skąd ta tajemnica wobec członków komisyi? Jest to brak poczucia własnej godności, jeżeli członkowie komisyi wybrani przez Izbę tak mało sobie dowierzają i obrady podkomisyi otaczają tak ścisłą tajemnicą. W podkomisyi sprawa nie postępuje naprzód. Panuje zawsze jeszcze różnica zdań, której nie można usunąć, a każde ze stronnictw stara się zwalić na drugie odpowiedzialność za rozbicie się rokowań. Stąd w podkomisyi głosowania obawiają się wszyscy i trawią czas na bezowocnej dyskusyi.

Wśród Czechów zaczynają się mnożyć objawy zobojętnienia dla sprawy narodowej i zasad politycznych. Pewien przesyt wywołany postępowaniem Młodoczechów coraz częściej wysuwa myśl że program publicznej działalności oprzeć należy na ekonomicznych postulatach, a nie na dążeniach narodowych lub politycznych. Dowodem tego znużenia walką jest sejmik relacyjny, na którym stawał młodoczeski poseł włościański Rataj, który niedawno temu wystąpił z klubu młodoczeskich posłów sejmowych, oświadczając, iż nie zgadza się z zapatrywaniami klubu na sprawę powszechnego głosowania. Zgromadzenie zatwierdziło jednomyślnie krok p. Rataja i uchwaliło wniosek utworzenia samodzielnej czesko-patryotycznej partyi ekonomicznej, która opierać się ma na stałym, a wszelkiego społecznego radykalizmu pozbawionym programie i stawiać będzie w pierwszym rzędzie kwestye ekonomiczne. Partya strzedz będzie dalej przedewszystkiem praw i interesów gospodarzy wiejskich oraz samodzielności i prawodawczego zakresu działania czeskiego Sejmu w granicach istniejących ustaw za pomocą wszelkich ustawą dozwolonych środków. Dalszym punktem programu stronnictwa będzie sprawa zaprowadzenia wyborów bezpośrednich w gminach wiejskich, oraz, po zaprowadzeniu tych wyborów, sprawa pojednania z Niemcami, mieszkającymi w Czechach.

Z Paryża.

Prasa francuska wciąż jeszcze żywo interesuje się kwestyą środków pieniężnych, użytych na propagandę bulanżystowską. *Figaro* oblicza, że agitacya bulanżystowska musiała kosztować około ośmiu milionów franków. Artur Meyer, redaktor *Gaulois* odpowiada na to że bulanżyści rozporządzali tylko trzema milionami, ofiarowanemi przez księżnę d'Uzès, cztery zaś miliony, pochodzące od hrabiego Paryża, czy też przez jakiegoś ryzykownego finansistę wręczone hrabiemu Paryża, wpłynęły nie do kasy bulanżystów, lecz do kasy monarchistycznego komitetu wyborczego. Nawiasem mówiąc, monarchiści działali wówczas wspólnie, niemal solidarnie z bulanżystami. Pieniędzmi, ofiarowanemi przez księżnę d'Uzès, rozporządzał komitet bulanżystowski, którego kasyerem był przyjaciel i sprzymierzeniec Boulangera Dillon. Część tych pieniędzy, mianowicie 1 800 000 fr. użyto na propagandę bulanżystowską podczas wyborów w departamentach: Aisne, Nord Ardèche, Dordogne, Somme i Charente; pozostałe zaś 1,200 000 franków na subwencye dla dzienników bulanżystowskich, broszury, manifesty, fotografie, bankiety, podróże Boulangera i t. p. Po upadku bulanżyzmu Dillon wypracował dokładny, szczegółowy rachunek z tych pieniędzy w dwóch egzemplarzach jeden oddano ks. d'Uzès, drugi niewymienionej osobie prawdopodobnie hrabiemu Paryża. Jeden z tych dokumentów oddano potem Dillonowi, który, jak utrzymuje, przechowuje go w bezpiecznem miejscu. Dokument ten zawiera zapewne niejedną ciekawą rewelacyę i w razie gdyby go ogłoszono, kto wie, czy świat nie dowiedziałby się o nowych, licznych przekupstwach politycznych: o bulanżystowskiej Panamie.

Postanowienie rządu francuskiego wzięcia udziału w uroczystości niemieckiej w Kielu nie wywołało tak wielkiej agitacyi opozycyjnej, jak się obawiano. Żywioły opozycyjne postanowiły nawet podobno zaniechać zapowiedzianej interpelacyi w Izbie, oceniają bowiem sytuacyę i czują, że większość Izby ostatecznie stanęłaby po stronie rządu, który oświadczył, iż odnośną interpelacyę wręcz odrzuci. *Gaulois* ogłasza już nawet ceremoniał odwiedzin eskadry francuskiej na wodach niemieckich. Okręty francuskie powitają ziemię niemiecką 21 salwami armatniemi i wywieszą banderę niemiecką. Formalność ta więcej niepokoi opinię publiczną we Francyi, niż sam udział w uroczystości. Jedynie rzekome porozumienie rządu francuskiego z rosyjskim uspokaja Francuzów. *Matin* zresztą świeżo jeszcze występuje z artykułem przeciwko wysłaniu eskadry francuskiej do Kielu i zaznacza, że udział Francyi w tej uroczystości jest smutnym dowodem, że Francya zaczyna już zapominać o wyrządzonych jej krzywdach. *Petite République* wyraża obawę, ażeby cesarz Wilhelm zbyt przesadnemi objawami sympatyi nie postawił w fałszywe położenie oficerów floty francuskiej.

Były minister wojny generał du Barail w piśmie zamieszczonem w *Gaulois* dziwi się, jak można kwestyonować udział Francyi w uroczystości w Kielu, sądzi bowiem, że jedno z dwojga: albo należy wypowiedzieć wojnę Niemcom, albo jeśli się chce żyć z niemi w pokoju, trzeba zachowywać wobec nich względy etykiety sąsiedzkiej. Skoro więc nikt nie pragnie wojny z Niemcami, niechaj nikt nie żąda, aby Francya odpowiadała grubiaństwem na grzeczności cesarza niemieckiego. Generał du Barail stwierdza, że od czasu wstąpienia na tron Wilhelma II zachowanie się Niemiec w stosunkach z Francyą jest zupełnie poprawnem.

Z Petersburga.

Nowoje Wremia donosi, że udzieloną została koncesya na wydawanie w Warszawie drugiego pisma rosyjskiego i że będzie to gazeta codzienna literacko-polityczna pod tytułem *Warszawskij Listok*. *Now. Wrem.* nie wspomina nic o tendencyi nowego pisma i o jego stosunku do rządu; można jednakże przypuszczać, że będzie to gazeta półurzędowa i subwencyonowana, gdyż o własnych siłach czasopismo rosyjskie nie utrzymałoby się w Warszawie.

Swiet podaje wiadomość o ważnych zmianach dyplomatycznych. Według jego informacyi ambasador Nelidow ma być przeniesiony z Konstantynopola do Paryża, bar. Mohrenheim z Paryża do Wiednia, hr. Murawiew z Kopenhagi do Konstantynopola na miejsce Nelidowa, a na ambasadora w Berlinie ma być mianowany hr. Dołgorukow.

Proces przeciw ks. Stojałowskiemu.

(Telegram własny N. Reformy).

Cieszyn, 7 marca.

Dziś przed tutejszym trybunałem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa główna przeciw ks. Stojałowskiemu i towarzyszom.

Wbrew oczekiwaniom zeszło się mało publiczności. Rozprawa jawna.

Prokuratorya rządu oskarża księdza Stanisława Stojałowskiego, 49 lat liczącego, literata w Cieszynie, Helenę Hempel, lat 47, wydawczynię pism w Cieszynie i Karola Studenckiego, redaktora, o to, że ks. Stanisław Stojałowski i Helena Hempel współdziałali przy napisaniu i wydrukowaniu zamieszczonego w Nrze 6 z dnia 15 września 1893 r. pisma *Dzwon* artykułu pod tytułem „Przegląd polityczny“, a Karol Studencki artykuł ten przed oddaniem go do druku przeczytał, — i przez to pojedyńczemi ustępami tego artykułu za pomocą druku:

a) pogardę ku jednolitemu związkowi cesarstwa i ku administracyi państwa wzniecić usiłowali;

b) cześć dla cesarza naruszyli;

c) przez łżenia, wyszydzania i przekręcanie rzeczy usiłowali pobudzić do pogardy przeciw pojedyńczym organom rządu z powodu ich urzędowania.

Następnie prokuratorya rządu oskarża księdza Stanisława Stojałowskiego i Helenę Hempel o to, że pierwszy w broszurze „Bogiem i prawdą! W rocznicę Kościuszkowską“ napisał artykuły: „Historya z ostatnich chwil“, „Ostatni zamach Badeniego“, „Jak się ratować?“ i „Głos włościan“ i przy ich drukowaniu brał udział, a druga przeczytała i rozszerzyła wymienioną broszurę, a więc i owe artykuły, i przez to za pomocą druku:

a) w artykułach „Historya z ostatnich chwil“ i „Ostatni zamach Badeniego“ usiłowali przez łżenie, wyszydzanie i przekręcanie rzeczy pobudzić do pogardy przeciw pojedyńczym organom rządu z powodu ich urzędowania i

b) w artykułach „Jak się ratować?“ i „Głos włościan“ usiłowali pobudzić włościan do nieprzyjaznych kroków przeciw pojedyńczym stanom społeczeństwa.

Nareszcie prokuratorya rządu oskarża księdza Stanisława Stojałowskiego (samego) o to, że:

1) celem wymuszenia jakichś świadczeń groził zarządcom hut arcyksiążęcych w Trzyńcu naruszeniem ich czci;

2) w Nrze 3 pisma *Pszczółka* z 10 go lutego 1894 r. artykuł pod tytułem „Oehlwein Trzyniecki“ napisał i w ten sposób za pomocą druku zarządcę hut arcyksiążęcych Gustawa Oehlweina wystawił na publiczne urągowisko i nadto jego jak i zarządców hut arcyksiążęcych Roberta Uhliga i Juliusza Webera, bez przytoczenia określonych faktów, obwinił o przymioty i sposób myślenia, wzniecający pogardę;

3) w Nrze 5 pisma *Wieniec Polski* z 3 marca 1894 roku napisał artykuł „Do szanownych i kochanych braci czytelników“ i w ten sposób za pomocą druku wymienionego Gustawa Oehlweina wystawił na publiczne urągowisko oraz obwinił fałszywie o czyn nieuczciwy, który mógł obrażonego w opinii publicznej podać w pogardę lub poniżyć.

Przez te czyny dopuścili się ksiądz Stanisław Stojałowski, Helena Hempel i Karol Studencki zbrodni zaburzenia spokoju publicznego w myśl § 65 litera a), zbrodni obrazy majestatu w myśl §. 63 i występku przeciw publicznemu spokojowi i bezpieczeństwu w myśl §. 300 i 302 u. k., a ks. Stojałowski zbrodni gwałtu publicznego przez wymuszenie w myśl § 98 i występku przeciw bezpieczeństwu czci w myśl §§ 493 488 i 491 u. k. Za czyny te należy w myśl §§. 34 i 35 u. k. wymierzyć wszystkim oskarżonym według §. 63 u. k. karę od roku do lat pięciu.

Do rozprawy wezwano osobiście tylko czterech świadków, a między nimi trzech wymienionych w oskarżeniu zarządców hut arcyksiążęcych. Natomiast odczytane być mają artykuły inkryminowane i akta urzędowe i zeznania dziesięciu świadków.

W powodach aktu oskarżenia prokuratorya rządu przytacza przedewszystkiem tekst odpowiedzi cesarza na mowę powitalną księcia Sanguszki w Jarosławiu dnia 3 września 1893 roku. Tę odpowiedź omawiano w Nrze 6 z dnia 5 września 1893 roku pisma *Dzwon*, którego wydawcą był ks. Stanisław Stojałowski, a redaktorem p. Karol Studencki. Prokuratorya rządu sądzi, że artykuł „Przegląd polityczny“ zawierający owo omówienie, nosi na sobie znamiona zbrodni z §. 65 lit. a u. k., jakoteż i występku z §. 300 u. k.

Autor chciał zatem według aktu oskarżenia wzniecić nienawiść do Austryi i pogardę do związku Galicyi z austryackiem cesarstwem, a więc do jednolitego związku państwowego tegoż cesarstwa.

Prokuratorya rządu widzi w tych zapatrywaniach cały szereg obelg, szyderstw i przekręcanie faktów, zmierzających ku temu, aby podburzyć przeciw administracyi państwa w ogóle, a przeciw rządowi namiestnika Badeniego w szczególności.

W myśl obowiązujących ustaw przestępstwa popełnionego drukiem staje się winnym nietylko autor, tłómacz, wydawca, nakładca, redaktor, ale w ogóle, każdy, kto się do drukowania lub rozszerzenia karygodnego pisma przyczynił.

Ks. Stojałowski przyznaje, że otrzymał od pewnego współpracownika ów artykuł i że zaopatrzył go kilku dodatkami, a panna Hempel twierdzi to samo i stara się zupełnie usunąć odpowiedzialność od ks. Stojałowskiego. Natomiast Studencki twierdzi, że artykuł pochodził od ks. Stojałowskiego i był zaopatrzony korekturą p. Hempel, przyznaje jednak, że czytał ten artykuł i oddał go potem do druku.

W miesiącu marcu roku 1894 rozszerzono w Galicyi broszurę pod tytułem „Bogiem a prawdą! W rocznicę Kościuszkowską“, wydaną w drukarni macierzy katolickiej w Czaczy. Broszurę tę skonfiskowała prokuratorya rządu w Krakowie i Wadowicach, a sądy zatwierdziły konfiskatę.

Broszura zawiera następujące inkryminowane artykuły: „Historya ostatnich chwil“, „Ostatni zamach Badeniego“, „Jak się ratować“ i „Głos włościan“.

Prokuratorya twierdzi, że artykuły te mogą zatem podburzyć włościan do nieprzyjaznych kroków przeciw szlachcie i panom.

O artykule „Głos włościan“ przytacza zaś prokuratorya rządu tylko, że zarzuca duchowieństwu, iż stara się, aby lud wiejski utrzymać w ciemności i wyrządza krzywdy ludowi. Artykuł ten może zatem, zdaniem prokuratoryi, podburzyć włościan do nieprzyjaznych kroków przeciw duchownym.

Helena Hempel zeznała, że ks. Stanisław Stojałowski całą tę broszurę napisał i manuskrypt jej z Rzymu przysłał, a ona rękopis do druku oddała i postarała się o rozszerzanie broszury.

Ks. Stanisław Stojałowski pierwotnie zaprzeczał, aby cokolwiek wiedział o powstaniu owej broszury. Skoro mu jednak przedstawiono zeznanie Hemplownej, przyznaje, że dostarczył z Rzymu kilka artykułów, lecz wypiera się, aby napisał artykuły inkryminowane.

Opierając się jednak na zeznaniach p. Hempel, prokuratorya twierdzi, że ks. Stojałowski jest autorem tych artykułów.

Zarzut zbrodni wymuszenia uzasadnia akt oskarżenia w następujący sposób. Franciszek Gawron, robotnik hut arcyksiążęcych w Trzyńcu, pozostawał z ks. Stojałowskim w bliższym stosunku i pozwalał mu w swojem mieszkaniu odbywać konferencye z robotnikami. Zarząd hut upomniał Gawrona, a gdy tenże, mimo przyrzeczenia, dalej udzielał ks. Stojałowskiemu pomieszkania, wypowiedział Gawronowi pomieszkanie i pracę. Na wstawienie się ks. Stojałowskiego przyjęto Gawrona do pracy, lecz nie dano mu więcej mieszkania. Gdy dalsze przedstawienia nie odniosły skutku, ks. Stojałowski zapowiedział, że użyje innych środków i w nr. 3 *Pszczółki* z 10 lutego 1894 roku, zniesławił zarząd hut arcyksiążęcych w Trzyńcu. Nie mniej wniósł ks. Stojałowski dnia 17 lutego 1894 podanie do generalnej dyrekcyi w Wiedniu, w którem napisał: „że byłoby dla niego rzeczą nader nieprzyjemną publicznie omawiać położenie robotników w arcyksiążęcych zakładach. Następnie już nr. 5 *Wieńca polskiego* z dnia 3 marca 1894 znajdował się artykuł obelżywy przeciw zarządcy hutniczemu Oehlweinowi w Trzyńcu, przedstawiając w fałszywy sposób rzekome jego nieludzkości. Chęć zmuszenia zarządu hut do cofnięcia wypowiedzenia mieszkania Gawronowi przyznaje Stojałowski zupełnie otwarcie w swym liście do Gustawa Oehlweina.

Ponieważ urzędnicy zeznali, że te rzekome groźby nabawiły ich obawy i niespokoju, przeto prokuratorya rządu w tem postępowaniu ks. Stojałowskiego dopatruje się znamion zbrodni wymuszenia w myśl § 98 lit. b. u. k.

Ks. Stojałowski sam przyznał, że jest autorem artykułu „Oehlwein Trzyniecki“ zamieszczonego w *Pszczółce* z dnia 10 lutego 1894, w którym wystawia zarządcę hutniczego Oehlweina przez grę wyrazów w jego nazwisku na publiczne szyderstwo i twierdzi dalej, że satrapi trzynieccy tuczą się majątkiem ich chlebodawcy, że go okłamują i oszukują, a robotników krzywdzą i ciemiężą.

W drugim artykule z napisem „Do szanownych, kochanych braci czytelników“ w *Wieńcu polskim* z dnia 3 marca 1894 pisze Stojałowski obok innych rzeczy o trzynieckim króliku Oehlweinie, że bez żadnego powodu rodzinę Gawrona w zimie z mieszkania wyrzucił bez względu na to, że matka i dziecko były słabe i że nic sobie z tego nie robił, że dziecko się przeziębiło i umarło, a matka się rozchorowała. Twierdzenia te mają być według aktu oskarżenia nieprawdziwe. Prokuratorya rządu sądzi zatem, że ks. Stojałowski dopuścił się także występku przeciw bezpieczeństwu czci.

Młodzież przed sądem.

Tarnopol, 6 marca.

Drugiego dnia rozprawa popołudniowa — jak już telegraficznie doniosłem — poświęcona była przesłuchaniu reszty oskarżonych. Wszyscy zgodnie przeczą, jakoby należeli do jakiegokolwiek tajnego Stowarzyszenia. Gdy prokurator zwraca uwagę, że w śledztwie zeznawali inaczej, oświadczają, że czynili to na wyraźne wezwanie sędziego, który im za to przyrzekał wolność. Ludzie młodzi, niedoświadczeni łatwo takiej obiecance ulegali. Wprowadzano ich do sędziego śledczego w asystencyi żandarmów, postrach taki mimowolnie także musiał oddziałać. Z zeznań wszystkich oskarżonych wynika, że to wszystko, co o nich i o ich „zbrodni“ naopowiadali Rembisz i Urban, jest fałszem.

Pewnością i wymową odznaczała się obrona oskarżonego Józefa Moskwy, słuchacza praw. Powiedział on między innemi, że gdyby c. k. prokuratorya była dokładniej badała Urbana i Rembisza, to byłaby się przekonała, iż zeznawali niedokładnie, sprzecznie, na wiarę zatem ich zeznania nie zasługują. Rembisz i Urban twierdzą, że młodzież schodziła się partyami, gimnazyaliści osobno, a osobno seminarzyści, a tak samo oddzielnie i młodzież rękodzielnicza. Skądżeż Rembisz, jako seminarzysta, mógł wiedzieć o tem, co czynili gimnazyaliści? Znalazły się dwa ziarnka w koszu maku! Znalazł Rembisz swojego Urbana. (*Śmiech w sali.*) Dziwić to musi każdego, że Rembisz i Urban, którzy się sami do winy przyznali, nie siedzieli w więzieniu i nie stają tutaj jako oskarżeni. Dziwi mnie to, lecz i cieszy niezmiernie, gdyż przykremby uwięzionym było mieć ich jako wspólników niedoli i z indywiduami tak nisko stojącemi dzielić karę.

Prok. Dlaczego pan tak nisko cenisz Rembisza i Urbana?

Osk. Oni nietylko fałszywie nas obwiniali, lecz sami przyznają się, że wrzekomo daną przysięgę złamali. Sądzę, że już to samo zdolnem jest wzbudzić dla nich pogardę nietylko w moich oczach, ale, jak sobie twierdzić pozwolę, w każdym uczciwym człowieku. (*Oklaski w sali.*)

Z kolei przystąpiono do postępowania dowodowego, rozpoczynając je od sprawy Borzemskiego i Sawickiego co do rzekomej zbrodni zaburzenia publicznego spokoju.

Po żywej utarczce obrońców z prokuratorem trybunał uchwala w sprawie owego zajścia na bankiecie Poznańczyków odczytać odezwę lwowskiej policyi wraz z artykułami *Hałyczanina*, *Dziennika Polskiego* i *Gazety Narodowej*. Po odczytaniu odezwy policyi, obaj oskarżeni oświadczają, że doniesienie to jest fałszywe. Na głosy wspomnianych pism odpowiadał Borzemski milczeniem. Sawicki w sposób dosadny określił ich wartość moralną.

Rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków.

Pani Marya Łomnicka, obywatelka, otaczana powszechnem poważaniem dla chlubnej swej działalności w wielu pożytecznych instytucyach, nie zaprzysiężona, opowiada szczegółowo przebieg komersu, urządzonego na cześć młodzieży wielkopolskiej. Prosiła, aby nie było mów antireligijnych i antispołecznych. Słyszała patryotyczną mowę Ruebenbauera. Po nim Sawicki chłopak dobry, ale posiadający żywy, nerwowy temperament, przemawiał również w patryotycznym duchu. O żadnych wycieczkach przeciw monarchii nie było żadnej wzmianki. Słyszała także Borzemskiego. I on mówił gorąco, ale absolutnie nic zdrożnego nie było w jego przemówieniu. Przeciw dynastyi nie występował. W ciągu jego mowy wyszła na chwilę do kuchni, aby dać wskazówki co do herbaty, a wróciwszy napowrót do sali, zastała jakiś niepokój przypuszczała, że zemdlał jeden z Poznańczyków, którym się opiekowała, bo mieszkał u niej, a który musiał nawet jednego dnia z powodu osłabienia zostać w domu. Naraz przystępuje do niej Eminowicz, człowiek nie budzący zaufania, i powiada jej, że któryś z mowców — świadek nie pamięta, czy to był Borzemski czy też Sawicki — obraził Getritza. (Hałas ten spowodował właśnie Eminowicz). Eminowicza p. Łomnicka bliżej nie znała; wie tylko tyle, że człowiek ten zjawiał się nieproszony na wszystkich przyjęciach podczas wystawy, przypinał sobie odznaki odnośnych komitetów, jadł i pił niemiłosiernie i w ogólności wścibiał się wszędzie, pomimo że właśnie wśród młodzieży cieszył się powszechną pogardą, — z jakiego powodu — świadkowi nie wiadomo. Owego wieczora, po komersie, mimo protestu p. Łomnickiej, Eminowicz uparł się, aby towarzyszyć jej do domu i wręcz jej oświadczył, że w sprawie obrazy Getritza uczyni donos do policyi.

Następnego dnia wstała p. Łomnicka o 6 rano, aby pojechać na plac wystawy, gdyż zjawiła się nowa wycieczka dzieci (p. Łomnicka, jak wiadomo, była nadzwyczaj czynną w komitecie Tow. „Szkoły ludowej“, zajmującym się dziećmi, przyjeżdżającemi na wystawę). Na placu wystawy przekonała się, że już wszyscy wiedzieli o zajściach na komersie, przedstawianych fałszywie. Około 10 tego samego dnia zjawił się u niej ponownie Eminowicz, wyelegantowany, i zaczął ją przepraszać. P. Łomnicka oświadczyła mu na to, że nie ma z nim nic do czynienia i nie chce go znać.

Na prośbę Borzemskiego wyjaśnia świadek, że prosiła Borzemskiego i Sawickiego, aby nie wygłaszali mów antireligijnych i antispołecznych, o słowie honoru jednak nie było mowy. Jest przekonana, że gdyby Borzemski dał słowo honoru, toby go nie złamał.

Przew. Dlaczego pani zastrzegała się co do przemówień antireligijnych i socyalistycznych?

Św. Wiem, że młodzież jest gorącą i że władze gotoweby skorzystać z nierozważnego słowa, naturalnego u młodych, ostatecznie nie mającego znaczenia, ażeby przeciw nim, t. j. młodzieńcom wystąpić.

Zeznania p. Łomnickiej wywarły na ławę przysięgłych i audytoryum bardzo korzystne wrażenie.

Wielką sensacyę wywarło zjawienie się Eminowicza Dymiana, „rygoryzanta nauk weterynaryjnych“. Świadek ten, zaprzysiężony, odpowiada, że już nie pamięta żadnych szczegółów co do mowy Borzemskiego. „Może p. Borzemski będzie mi łaskaw przypomnieć“.

Przewodniczący przypomina świadkowi szczegóły zeznań, poczynionych w śledztwie. Na to Eminowicz: A tak, Borzemski krytykował wystąpienie Getritza w sali ratuszowej; zdaje mi się, że mówił, iż Getritz nie był powołany do tego i zwłaszcza, że gdy Getritz wzniósł ten okrzyk, a zgromadzeni go powtórzyli, „Harmonia“, znajdująca się w bocznej sali a mająca polecenie przy każdym, jakimbądź okrzyku, grać „tusz“, zagrała, nie wiedząc, co to był za okrzyk, „Jeszcze Polska nie zginęła“. Co do mowy Sawickiego, świadek twierdzi, że nie pamięta, czy Sawicki wystąpił przeciw rządowi austryackiemu.

Przewodniczący powołał się na odmienny protokół śledczy — na to odrzekł świadek, że wtedy wrócił właśnie po dłuższej chorobie ze wsi, bardzo zmęczony i zdenerwowany; zresztą nie on dyktował protokół, tylko sędzia śledczy miał gotowe pytania, na które on machinalnie, znużony i chory, odpowiadał. Miarodajne są tylko te zeznania, które obecnie pod przysięgą składa. Nadmienił jeszcze, że słuchany przez sędziego śledczego, odniósł wrażenie, jakoby w sprawie tej odgrywała rolę denuncyacya.

Wobec tego, że ani prokurator ani obrońcy nie chcą się dalej świadkiem zajmować, oświadcza przewodniczący: Możesz pan iść, a jutro zgłoś się pan „po zapłatę“ kosztów, bo dziś już pora spóźniona.

Na tem skończył się drugi dzień rozprawy.

Dziś przed południem odbywało się dalsze przesłuchiwanie świadków. Józef Opałek, kierownik szkoły ludowej we Lwowie, był obecny na komersie w szkole Staszyca.

Wygłoszono tam wiele mów; kto i jak je wygłaszał, świadek nie przypomina sobie, bo trudno mu pamiętać szczegóły każdej mowy, jakich w czasie wystawy do 300 słyszał. Pamięta tylko, że były to mowy gorące, co u młodzieży jest bardzo naturalne. Nie przypomina sobie również świadek słów przez Borzemskiego rzekomo wypowiedzianych, „że nie łączy się z tymi, którzy, jak Getritz, wznoszą niepotrzebnie okrzyk na cześć cesarza“. Świadek to samo zeznawał w śledztwie, do którego nie był specyalnie wzywany i tylko znalazł się u sędziego śledczego w sprawie zupełnie innej — jako rzeczoznawca sądowy pism.

Obr. dr. Soroń żąda zanotowania tego szczegółu w protokole.

Ogólne wrażenie z tych przemówień odniósł świadek, że mowy były nacechowane patryotyzmem, i że żaden uczciwy Polak wstydziłby się ich nie potrzebował. Treściwego zeznania świadek w ogóle złożyć nie może, bo nie pamięta, a że obecne zeznania jego nie są w zupełnej zgodzie z zeznaniami w śledztwie, tłómaczy tem, że sędzia śledczy widocznie notował sobie tylko to, co mu było potrzebnem i omijał podane mu wątpliwości.

Dalszy świadek Stefania Wechslerowa, nauczycielka w semin. żeńskiem we Lwowie. Na bankiecie była obecną. Z mów wygłoszonych przypomina sobie i to niedokładnie mowę Sawickiego, który zestawiał stosunki wielkopolskie ze stosunkami naszemi, w szczególności mówił o gniotących nas ciężarach podatkowych. Przemowy Borzemskiego nie słyszała, inni jej tylko mówili, że miał mówić coś o Getritzu, czy też przeciwko Getritzowi.

Świadek Maryan Łomnicki, prof. gimn. we Lwowie, słyszał część mowy Sawickiego. Wprawdzie poglądy przez niego wygłaszane nie zgadzają się z zapatrywaniem świadka, ale do przemówień tych świadek nie przywiązuje zbytniej wagi, zna bowiem Sawickiego, że jest nerwowym, że jako młody nie może tem samem mieć jasnego poglądu na sprawy. Innych przemówień nie słyszał, bo nie był na sali, lecz na korytarzu.

W dalszym toku odczytano zeznania Kazimierza Zielonki.

Wnioskowi prokuratora, by odczytać orzeczenie lekarskie co do stanu umysłowego Sawickiego, sprzeciwia się cała obrona.

Przewodniczący uwalnia Sawickiego na razie.

Następnje postępowanie dowodowe co do innych oskarżonych, w szczególności co do zjazdu młodzieży, *Życia* i t. d.

Oskarżony Pfuetzner opowiada, że ruch młodzieży w Tarnopolu do roku 1890 był szynkarski i kręgelniany. Po powrocie ze Lwowa dopiero postanowiłem ruch ten skierować na tory poważniejsze. Było to solą w oku ks. Librewskiego. Z łaski dyrekcyi gimnazyum i księży katechetów jestem już trzeci rok abituryentem. Nieprawdą jest, co policya pisze o Szelągu, że przestawał z ludźmi podejrzanej konduity. Szeląg jest moralny i uczciwy. Zmuszony byłem wystąpić z gimnazyum, bo Librewski mówił, że jestem szatanem i że mi kark skręci.

Obrońca dr. Soroń żąda przesłuchania dyrektora gimnazyum co do zachowania się oskarżonego w szkole i na dowód, że tenże sam z gimnazyum wystąpił. Prok. sprzeciwia się temu żądaniu.

Chwalbiński na donos policyi, że został wybrany do jakiegoś zarządu obwodowego, odpowiada ruskiem przysłowiem: *Wid napasty — ne propasty:*

Szeląg: Ks. Librewski jest niecnym donosicielem, był na półtoragodzinnej audyencyi w dyr. policyi we Lwowie. Przew. udziela Szelągowi nagany za te wyrażenia. Odczytano potem protokół zarządzonej u Szeląga rewizyi, przy której znaleziono części prasy drukarskiej, dzienniki, świstki, i t. p. Szeląg tłómaczy, że miał po 1 egzemplarzu pism dozwolonych na mocy ustawy. Prócz pism radykalnych i czerwonych znalazły się u niego także *Gazeta Lwowska*, *Przegląd*, dzieła Mickiewicza, *Kościuszko*, paczka tytoniu, — „to wszystko mi zabrano“. Nadmienia jeszcze oskarżony, że rewizya odbyła się nielegalnie, bo nie w tej formie, jaką przepisuje ustawa.

Z kolei odczytano ustępy artykułów z genewskiego *Przedświtu* z r. 1890 i krakowską korespondencyę *Pobudki*, poświęconą rządowym władzom galicyjskim, a kończące się słowy: „pogratulować Habsburgom sfory polsko-szlacheckiej.“

Dalszy ciąg rozprawy nastąpił po południu.

(Telegram „Nowej Reformy“.)

Tarnopol, 7 marca. Na wczorajszej popołudniowej rozprawie odczytano dalsze pisma „Socyalizm, monarchizm i rewolucya“. Odczytaniu hymnu trawestowanego obrońca dr. Soroń w treściwem przemówieniu sprzeciwił się. Trybunał po naradzie zarządził w tym celu tajność rozprawy. Zostają tylko mężowie zaufania.

Po otwarciu na nowo jawnej rozprawy staje świadek Rembisz. Fizys nędzna, mały, wychudły, przemawia cichym, drżącym głosem. — Obrońca dr. Loewenstein imieniem wszystkich obrońców sprzeciwia się jego przesłuchaniu. Sam świadek również prosi o zwolnienie go ze składania świadectwa. Trybunał po naradzie odmawia prośbie. Rembisz treści pierwotnych swych zeznań dziś nie pamięta i korzystniej dla oskarżonych zeznaje. Borzemskiego nie zna. Przysięgły Bernard kilkunastoma pytaniami wprowadza Rembisza w kompletne zamięszanie. Pokazuje się, że Rembisz w śledztwie poczynił zeznania, o których prawdziwości dziś zwątpił i nic już nie pamięta. O godz. pół do dziesiątej w nocy odroczono rozprawę.

Kronika.

***Kraków,** 7 marca.*

Konfiskata. Niniejszy numer naszego dziennika skonfiskowała c. k. prokuratorya za kilka ustępów dosłownie powtórzonych z aktu oskarżenia ks. Stanisława Stojałowskiego, a dotyczących J. E. namiestnika hr. Badeniego. Wydajemy przeto drugi nakład, z opuszczeniem inkryminowanych ustępów.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłał p. Floryan Obmiński z Żmigrodu kwotę 15 złr., złożoną przez notaryuszów po posiedzeniu kolegium w Tarnowie.

P. Stan. Rzeszótko, kierownik szkoły w Oświęcimiu, 1 złr. 51 ct. zebrane podczas familijnej uroczystości u pp. S

Na budowę szkoły polskiej w Biały przesłał zarządowi krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ dr. Władysław Nieć z Serajewa 30 złr., zebrane za „cegiełki“.

Dr. Jan Bystroń, autor cennych artykułów, zamieszczonych w piśmie naszem o stosunkach narodowościowych w Księstwie Cieszyńskiem, ofiarował 50 koron, jako swoje honoraryum autorskie, na gimnazyum polskie w Cieszynie.

Na rzecz Tow. nauczycielek będzie miał radca szkolny p. Bronisław Trzaskowski w niedzielę dnia 10 bm. o godzinie 4 po południu w auli uniwersyteckiej odczyt na temat: „W sprawie wyższego a w szczególności uniwersyteckiego wykształcenia kobiet.“

Nie wątpimy, iż osoby, dla których poważna ta i doniosła kwestya nie jest obojętną, pospieszą na odczyt uczonego i wytrawnego pedagoga, aby usłyszeć jego opinię, opartą na długoletniej pracy zawodowej.

Konferencye wielkopostne dla młodzieży staraniem kongregacyi Maryańskiej akademickiej miewać będzie ks. Bratkowski, T. J., w kościele św. Barbary od 11 do 16 b. m. włącznie o godz. 7 wieczór.

Wiadomości osobiste. Książę Jerzy Czartoryski bawi w Krakowie.

Tow. Przytuliska uczestników powstania r. 1863/4 na dom dla kalek i starców, jak już zaznaczaliśmy, urządza w poniedziałek dnia 11 bm w teatrze miejskim przedstawienie, w którem wezmą udział najwybitniejsi artyści naszej sceny. Przedstawienie połączone będzie z koncertem, w którym wezmą łaskawy współudział p. Eisenberger, pianista z Berlina, pani S., solistka ze Lwowa, i chór męski. W przedstawieniu scenicznem odegrane będą dwie premiery pióra utalentowanych naszych pisarzy: „Z powrotem“, obrazek dramatyczny w 2 aktach i „Jeden z ostatnich“, obrazek dramatyczny w 1 akcie Wacława Sawiczewskiego, obie sztuki na tle wypadków powstania 1863 r. Zakończy żywy obraz w dwóch odsłonach układu pp. Juliana Kossaka i Benedyktowicza. Ceny miejsc zwykłe. Biletów dostać można w księgarni p. Krzyżanowskiego gł. Rynek A-B, a w dniu przedstawienia w kasie teatralnej. Początek o godz. $7\frac{1}{2}$.

Program jutrzejszego koncertu obejmuje następujące utwory: Grieg: „Sigurd Jorsalfar“, Suita na wielką orkiestrę, odegra ork. 13 pp.; Thomaso Traetta: „Ombra cara amorosa“, Thomas: arya z opery „Mignon“, odśpiewa p. Ludmiła Strokówna; Sitt: koncert A-moll na skrzypce z tow. orkiestry, odegra p. kap. J. N. Hock; Bach-Gounod: „Ave Maria“ na sopran solo z tow. skrzypiec, harmonium i fortepianu, odśpiewa p. Klara Cordier, akomp. p. Stanisława Abłamowiczówna, kap. J. N. Hock i prof. Stingl; Saint-Saëns: „Potop“, poemat biblijny na sola (Cordier, Binder, Malawski, Neuhoff), chóry i orkiestrę.

Ostrzeżenie. W wielu dziennikach wiedeńskich często, a w naszym numerze ze środy raz jeden tylko zamieszczone było ogłoszenie pod tyt. „Piękny dochód boczny“, którem jakiś Arnold Tollius z Paryża przyrzeka dawać osobom, życzącym sobie tego, „przyjemne zajęcie domowe“, przynoszące 20 do 25 franków tygodniowo. — Otrzymaliśmy wskazówki, iż ogłaszający to jest prostym wyzyskiwaczem, ktoś bowiem na podstawie poprzednich jego ogłoszeń chciał zbadać owo źródło dochodu, i zapłaciwszy wyzyskiwaczowi przeszło 20 fr., otrzymał radę, aby sobie w domu malował w chwilach wolnych. Natychmiast powstrzymaliśmy druk ogłoszenia w naszym dzienniku, zawiadomiliśmy o oszustwie agencyę zagraniczną, od której ogłoszenie pochodziło, a czytelników naszych, oraz innych pism, uważamy za obowiązek przestrzedz, aby się nie dali wyzyskiwać paryskiemu oszustowi.

Walne zebranie członków Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych w Krakowie odbędzie się w niedzielę 10 b. m. o godz. 3 po południu w sali radnej magistratu krakowskiego. Porządek dzienny obejmuje: Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. Sprawozdanie z czynności wydziału i obrotu funduszów za czas od 1 stycznia 1891 r. do ostatniego grudnia 1894 r. Wybór członków wydziału. Wnioski i interpelacye członków.

Zmarli. Bronisław Cetnarski, technik, syn powszechnie szanowanego przedsiębiorcy i burmistrza miasta Łańcuta, umarł w Łańcucie dnia 6 bm.

W Ostrowiu w Królestwie Polskiem zmarł przed kilkoma dniami lekarz tamtejszy dr. Jan Załęski skutkiem tyfusu plamistego. S. p. Załęski zaraził się od chorego i po ciężkich cierpieniach zmarł w 31 roku życia. Skromny i cichy pracownik, mimo krótkiego czasu swej pracy, zdołał sobie zaskarbić sympatyę ludności i kolegów.

P. Horzyca, opawski korespondent *Narodnich Listów*, walczący o zajęcie polskich okręgów Księstwa Cieszyńskiego dla Czechów, nie jest posłem czeskim w Opawie, jak wczoraj w pospiechu powiedzieliśmy w artykule p. t. „Czesi i Polacy o Księstwo Cieszyńskie“, lecz był na ostatniej sesyi sejmowej tylko sprawozdawcą młodoczeskiego organu w Opawie.

Składki na weteranów wojsk polskich 1830/1 r. w lutym i sprawozdanie miesięczne. Pp. Przemysław Zieliński, prof. z Jarosławia, 1 złr., Izydor Jabłoński 5 złr, pani F. Koźmianowa 10 złr., Tow. „Praca i Oszczędność“ w Jordanowie 11 złr. 90 ct., urzędnicy kolei państwowej w Krakowie 16 złr., Wydział Tow. kasynowego w Krzeszowicach 27 złr. 16 ct. Razem dochodu w lutym 71 złr. 6 ct. — Rozchody w lutym: Rozdano żołdu narodowego między 22 weteranów wojsk polskich 1830/1 na utrzymanie, najem pokoju na biuro, portorya 336 złr. 79 ct. Przewyżkę w rozchodach pokryto z oszczędności poprzednich miesięcy. Za przewodniczącego w komitecie *K. Wiśniewski.*

Egzamina wydziałowe. Na podstawie egzaminów, które odbywały się przed krakowską komisyą dla szkół ludowych pospolitych i wydziałowych w dniach od 14 do 23 zm., uznani zostali za uzdolnionych do sprawowania urzędu nauczycielskiego w szkołach wydziałowych: 1) Z grupy językowo-historycznej: Karol Albrecht z Tarnowa, Kazimierz Brochocki z Krakowa, Wojciech Dębowski z Rymanowa (z odzn.), Maryan Kępa z Kłaja (z odzn.) Jan Krawecki z Rzeszowa, Szymon Zaczek z N. Targu (z odzn.), i Anna Chryścińska z Krakowa (z odzn.), Ewa Czermińska z Rzeszowa, Marya Piechocka z Krakowa, Janina Serwatowska z Gdowa, Leontyna Serwatowska z Gdowa, Marya Strokówna z Krakowa (z odz.), nadto Salamon Spitzer złożył egzamin uzupełniający z języka polskiego i niemieckiego. 2) Z grupy przyrodniczej: Marceli Cisek z Złotej, Michał Wałach z Podgórza, Eleonora Dłuska z Krakowa, Wilhelmina Felsztyńska z Przemyśla, Anna Ferensówna z Trembowli, Balbina Kulówna z Krakowa, Wincencya Rychling z Krakowa, Rozalia Szewczykówna z Modlnicy, Helena Wernerówna z Krakowa (z odzn.), Barbara Westwalewiczówna z Krakowa (z odzn.), Aniela Malewska z Krakowa (z odzn.), Julia Ortyńska z Muszyny, Otylia Rabinowicz z Krakowa. 3) Z grupy matematyczno-technicznej: Mieczysław Gotkiewicz z Krakowa, Józef Małeta z Tarnowa, Rudolf Ostapowicz ze Stanisławowa, i Jadwiga Łomińska z Dynowa (z odzn.).

„Old England“. Pod taką firmą otworzyli żydzi lwowscy w styczniu b. r. handel konfekcyą wiedeńską, a w nim zarazem pracownię krawiecką. Prezydent miasta p. Mochnacki przekonał się z aktów, że zaszło w tym wypadku nadużycie i polecił komisaryatowi I dzielnicy zdjęcie szumnego szyldu. Komisaryat wezwał przedsiębiorców, aby to sami uskutecznili do godziny 4 po południu, a gdy nie usłuchali, przystąpił do egzekucyi. Pod osobistym dozorem komisarza dzielnicy p. Chołodyńskiego 12 robotników pracowało nad tem zadaniem onegdaj od godz. 4·30 po południu do 7·30 wieczorem. Mnóstwo publiczności przypatrywało się operacyi, aż „Old England“ spuścił się na ziemię i następnie zniknął w dziedzińcu kamienicy.

Dlaczego jednak biuro przemysłowe magistratu wcześniej w tej sprawie się nie zoryentowało, dlaczego zezwoliło na bezprawne otwieranie pracowni krawieckiej ludziom nie mającym do tego kwalifikacyi, — to prawdziwa zagadka...

Przeworsk, 5 marca. (Koresp. *N. Reformy*). Oddawna oczekiwaliśmy utworzenia w miasteczku naszem straży pożarnej, jednakowoż mimo dobrych chęci poprzedniego burmistrza p. Jana Wodeckiego, oczekiwania te spełzły na niczem. Dopiero wczoraj na posiedzeniu w sali ratuszowej pod przewodnictwem wiceburmistrza dra Bolesława Zborowskiego i dzięki tegoż zabiegom uchwalono, po ognistem przemówieniu wiceburmistrza, jednogłośnie zorganizowanie straży pożarnej, a następnie wybrano komisyę, złożoną z 7 członków, celem ułożenia statutów Towarzystwa. Wybrany na drugą kadencyę burmistrzem p. Jan Wodecki zrezygnował przed miesiącem, wskutek czego urząd burmistrzowski w mieście naszem sprawuje obecnie wiceburmistrz dr. Bolesław Zborowski, adwokat krajowy.

Z uniwersytetów. Profesorem nadzwyczajnym akuszeryi i chorób kobiecych uniwersytetu warszawskiego został p. Fedorow, docent tegoż uniwersytetu. Ordynator kliniki akuszeryjnej i chorób kobiecych i dziecięcych, lekarz Skarzyński, na własne żądanie otrzymał uwolnienie od służby.

W Bostonie ma powstać w uniwersytecie katedra języków i literatur słowiańskich. Senat akademicki zamianuje na profesora znanego w Ameryce Północnej filologa, ks. Wołkońskiego.

Sfery żydowskie w Anglii i Rosyi zajęte są obecnie utworzeniem uniwersytetu w Jerozolimie. Wszechświatowy związek żydowski otrzymał wielkie ofiary na ten cel; towarzystwo „Ahabot Zion“ w Heidelbergu gotowe jest poświęcić cały swój majątek, byle założenie uniwersytetu w Jerozolimie zostało urzeczywistnione.

Panorama Fałata. W tych dniach niemiecka para cesarska oglądała szkic panoramy Fałata i Kossaka, wyobrażającej bitwę pod Berezyną. Dotychczas narysowane są tylko kontury wielkiego obrazu i dużo czasu upłynie, zanim dzieło będzie skończone. Fałat przeprowadzał już studya na miejscu, nie zadługo jednak znów uda się na miejsce porażki armii francuskiej, dla wynotowania dalszych szczegółów. Cesarz przeszło godzinę rozmawiał z artystą o szczegółach obrazu.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo pozwoliło Janowi Garguli, alumnowi IV roku w rz.-kat. seminaryum biskupiem w Tarnowie, zmienić nazwisko rodowe „Gargula“ na „Gawlicki“.

Z Izby sądowej. W Kołomyi odbyła się dnia 2 z. m. rozprawa karna przed ławą przysięgłych przeciw żydom z Kut: Selmanowi Tillingerowi i Pejsachowi Landwehrowi o oszustwo, popełnione na góralach Rubańkach z Hryniawy przez wyłudzenie u ich rodzica Jusypa Rubańka za 150 złr. posiadłości górskiej, mającej wartość co najmniej 3000 złr. W trakcie rozprawy wyszły na jaw okoliczności, mogące dać powód do powątpiewania w poczytalność umysłową Jusypa Rubańka tak, że zachodziła obawa, iż żydzi wobec formalności ustawowych przy pomocy wykrętów odnośnych, mogą wyjść cało ku szkodzie niepomiernie wielkiej Rubańków, których w takim razie odesłanoby na drogę zawiłego i długie lata wlec się mogącego procesu cywilnego. Przewodniczący trybunału p. Buczacki zapytał jednak żydów, czy wobec tego, że zapewniają uroczyście, iż nie mieli zamiaru oszukania hucułów i nieznaną im była wartość posiadłości, kontentowaliby się zwrotem ceny kupna i kosztów? Żydzi pojęli w lot niebezpieczeństwo, jakie im grozi, gdyby objawili niechęć do ustępstwa. W takim razie leżałby jak na dłoni ich zły zamiar oszukania hucułów, to też odpowiedzieli: „Niech Rubańki dadzą 200 złr. zaraz, wówczas my odstąpimy od kupna i zrzekamy się naszych praw z kontraktu.“ Przewodniczący rzekł więc do hucułów: „No, jeżeli macie pieniądze, to składajcie“ — „Ne majemo, preświtłyj sude“, rzekli huculi, „naj wże żydy berut' grunt“. Na to zbliża się do stołu trybunału p. Alfred Miltsovits, naczelnik gminy w Hryniewie, i wyjmując pieniądze z zanadrza, podaje je i zwracając się do hucułów, rzecze: „Jakto nie macie? Ot wasze pieniądze, składam je na stół trybunału!“ Cisza zaległa salę. Dla żydów nie było wyjścia. Musieli oświadczyć, że przyjmują 200 złr odstępnego i grunt oddają.

Składki. P. Marcin Kołodziejczyk z Półwsia Zwierzynieckiego złożył dla Z. G. i Maryi Petrzykiewicz po 1 złr. 50 ct.

Korespondencya Redakcyi.

P. M. W-ki „Szkice z natury“ nie kwalifikują się do druku i nie posiadają żadnej wartości.

Bezimiennemu l. 84. Zamieściliśmy wczoraj i stosownie do życzenia rozesłaliśmy przeszło 70 egzemplarzy. Dodatek przyszedł za późno.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 8 marca: Koncert Towarzystwa muzycznego.

W sobotę 9 marca: „Nauczycielka“, komedya w 4 aktach Wł. hr. Koziebrodzkiego, nagrodzona na konkursie warszawskim (nowość, występ p. Hoffmann).

W niedzielę 10 marca: „Dożywocie“, komedya w 3 aktach wierszem Al. hr. Fredry. „Hanusia“, marzenie senne w 2 częściach a 3 odsłonach G. Hauptmanna, przekład M. Konopnickiej, muzyka M. Marszalka.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert Seweryna Eisenbergera**, 15-to czy 16-letniego pianisty, odbył się wczoraj przy dosyć słabym udziale publiczności. Młody adept sztuki był przed laty uczniem p. Grzywińskiej a obecnie ukończył 3-letni kurs fortepianowy w Berlinie. Mamy pod ręką afisz teatralny z przed sześciu lat, w którym ogłoszony koncert ośmioletniego S. Eisenbergera w teatrze krakowskim w dniu 1 kwietnia 1889. Pisząc wówczas sprawozdanie, zwracaliśmy uwagę na niezwykły talent chłopca. Dziś talent się rozwinął i obiecuje przy dalszej sumiennej pracy wirtuoza na tym instrumencie.

Wczorajszy wieczór rozpoczął się pięknym koncertem C-moll Beethovena na fortepian z tow. orkiestry. Część pierwszą zagrał młody artysta nieco za wolno. W *Adagio* uczuwać się dał brak pięknego, dużego tonu. Śliczna jest część trzecia tego koncertu. Niezwykłą technikę wykazał p. Eisenberger w nadprogramowym utworze Scarlatego i w trudnym koncercie G-dur Rubinsteina. Szczególniej trzecią część tego koncertu wybornie, t. j. nad swój wiek, odegrał i zyskał zasłużone oklaski. Z własnych utworów zagrał Valse i Capriccio. Pierwszy, jako kompozycya, jest rzeczą słabą i przypomina walc A moll Szopena, drugi utwór nieco lepszy. Nie czynimy z tego zarzutu młodemu koncertantowi, gdyż w tym wieku niepodobna wymagać jeszcze dokładnej znajomości form muzycznych, ani samodzielności. Koncertant ma naturę bardzo muzykalną, co przebija się i w grze i w interpretacyi dzieł różnych kompozytorów. Ogólne wrażenie, jakie wywarł na słuchaczach, rokuje piękne nadzieje.

Orkiestra pułku 13 pod kierunkiem kapelmistrza p. Hocka, towarzysząc pianiście w koncertach Beethovena i Rubinsteina wywiązała się nader chlubnie z zadania. *M. Si.*

— **Jerzy Giżycki**, profesor uniwersytetu berlińskiego, zmarł w poniedziałek w 44 roku życia na influenzę. Był to jeden z bardzo zdolnych profesorów i wykłady jego filozoficzne, barwne i oryginalne ściągały zawsze licznych słuchaczy. Oddany był całą duszą nauce, której postępy obrał sobie za cel życia, i nie znał żadnych innych względów po nad logikę i konsekwencyę myśli; to też posiadał szacunek zarówno swych uczniów, jak i swych niemieckich kolegów-profesorów. Od młodości już słabowity i fizycznie cierpiący, był jednak silnego ducha i w dzisiejszej epoce pesymizmu i zwątpienia, dochodzącego aż do utyskiwania na rzekome bankructwo wiedzy, wierzył niezłomnie w potęgę wiedzy i postępy sprawiedliwości społecznej i narodowej.

W r. 1882 na konkursie towarzystwa „Lessing“ przyznano mu jednomyślnie nagrodę za dzieło *„Grundzüge der Moral“*; do jury należeli pomiędzy innymi Herman Grimm, Edward Lasker i Wilhelm Scherer. Wkrótce potem Giżycki mianowany został nadzwyczajnym profesorem na filozoficznym fakultecie w Berlinie. W r. 1885 ukazał się jego przekład dzieła Saltera *„Religion der Moral“*, a w r. 1888 własne jego dzieło *„Moralphilosophie“*. Oba te dzieła przyczyniły się znacznie do ożywienia propagandy etycznej w Niemczech i dały pochop do założenia Towarzystwa etycznego w 1892 r.

W ostatnich latach Giżycki coraz pilniej zajmował się kwestyą socyalną i pisywał artykuły socyalnej treści w tygodniku *Ethische Cultur*.

Przed dwoma laty Giżycki ożenił się z panną Lili v. Kretschmann, córką generała i wnuczką pewnej damy dworu wejmarskiego z kółka Goethego. Znalazł w niej szlachetną i dobrą towarzyszkę, która go rozumiała i podzielała jego przekonania.

Nie tu miejsce roztrząsać krytycznie jego filozofię; zaznaczyć jednak należy, że zarówno przeciwnicy jak i zwolennicy cenili jego umysł i szanowali go za silne przekonania i czystość pobudek jego działania.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 7 marca. Dzisiaj przed południem odbyło się otwarcie piątego austryackiego wiecu rolniczego wobec ministra rolnictwa, reprezentantów rządu, radców kultury krajowej itd.

Wiedeń, 7 marca. Komisya rolnicza przyjęła wczoraj wniosek o zwołanie przez rząd ankiety dla zapobieżenia przesileniu w przemyśle cukrowniczym. Minister skarbu zgodził się na ten wniosek, ale wykazywał, że zaproponowane zwolnienie od bezzwłocznego zwrotu bonifikacyi, wypłaconej ponad miarę w ustawie przepisaną, byłoby zbyt wielkim podarkiem ze strony państwa na rzecz przemysłu cukrowniczego. Minister oświadczył się przeciw podniesieniu podatku konsumcyjnego wewnątrz państwa i rzekł, że w interesie powszechnym jest pożądanem, aby wzajemne porozumienie się państw ze sobą doprowadziło do tego, by ustało wzajemne prześciganie się w udzielaniu premij wywozowych. Jedynie zmniejszenie uprawy buraków i wyrobu cukru daje możność zapobieżenia klęsce przemysłu cukrowniczego, bo inaczej nie dałoby się powstrzymać upadku cukrownictwa nietylko w Austryi, ale i w innych krajach. W końcu zapewnił minister, że popierać będzie ankietę i uchwały jej przyjmie z życzliwością.

Wiedeń, 7 marca. Łobanow odjechał dzisiaj do Petersburga.

Wiedeń, 7 marca. Z Austryi Niższej, Moraw, Pobrzeża, wielu okolic Węgier i Kroacyi donoszą o silnych zawiejach śnieżnych. — Abbazya, Rjeka i Zagrzeb zupełnie są odcięte od świata, skutkiem czego nastąpiła drożyzna a nawet brak środków pożywienia.

Wiedeń, 7 marca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej toczyły się w dalszym ciągu rozprawy nad ministerstwem spraw wewnętrznych.

Co do emigracyi do Brazylii stwierdził minister spraw wewnętrznych, że wychodźtwo poddanych austryackich w stosunku do państw innych nie jest zbyt znaczne.

Komisya uchwaliła pierwsze cztery tytuły budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wiedeń, 7 marca. Nieustająca komisya przemysłowa przyjęła projekt do ustawy o zastosowaniu spoczynku niedzielnego i do handlu obnośnego.

Berno, 7 marca. Ruch na linii Berno-Tisznowice i na linii Okrysko-Studenec i Römerstadt przerwany z powodu zawiei śniegowych.

Linc, 7 marca. Podczas wczorajszego przedstawienia w teatrze w gmachu teatralnym powstał pożar. Garderoba spłonęła. Pożar szybko stłumiono. W amfiteatrze powstał niepokój. Przedstawienie było przerwane. Goście wyszli z teatru spokojnie.

Tryjest, 7 marca. W procesie o zaburzenia w mieście Pirano trzynastu oskarżonych skazano. Kary wymierzone wynoszą od jednego miesiąca do $2\frac{1}{2}$ roku. Jeden oskarżony uwolniony.

Prokurator wykazywał, że znaczna część oskarżonych była już dawniej karana, że oskarżeni byli najęci do wykonania ohydnej akcyi, a właściwych winowajców nie udało się odkryć.

Zważywszy to zaproponował, aby oskarżonych sądzić nie za polityczne przestępstwa, lecz za pospolite.

Budapeszt, 7 marca. Z wielu stron Węgier nadchodzą wiadomości o wylewach, ale wszędzie zarządzono środki przezorności.

Skutkiem ciągłych zamieci na wielu liniach kolejowych ruch przerwany.

Berlin, 7 marca. Parlament niemiecki zajęty był wczoraj rozprawą nad wnioskami pp. Hammersteina i Liebermanna, dążącemi do utrudnienia żydom obcym w osiedlaniu się w Niemczech. Z tą rozprawą połączono także rozprawę nad wnioskiem p. Hassego o uzyskaniu i utracie przynależności obywatelskiej w Niemczech. Ten drugi wniosek domaga się osobnej ustawy na takiej zasadzie, iżby nietylko pozbycie się i utrata przynależności państwowej, ale i nabycie i naturalizacya obcych w Niemczech były utrudnione.

P. Hasse uzasadniając swój wniosek dodał, że jest przeciwnikiem wniosków Hammersteina i Liebermanna, oraz antisemityzmu, bo owe wnioski powiększają nietolerancyę i obudzają namiętności. Antisemityzm ma wprawdzie niejakie uprawnienie pod względem narodowym i ekonomicznym, ale w jego wniosku nie o to się rozchodzi. Jego wniosek domaga się, aby za warunek naturalizacyi stawiano wykazanie się dowodami usposobienia narodowego i zdolności zarobkowania — a zarazem dąży do tego, aby utrudniono uwolnienie się od przynależności i obowiązków.

P. Rickert oświadczył się przeciw wnioskowi p. Hassego, wykazując, że ruch międzynarodowy nie da się zatamować takiemi murami chińskiemi. A co do wniosków antisemickich zaznaczył, że związek ziemian jest zupełnie antisemicki. (*Głosy: Bardzo dobrze! Szczera prawda!*). Antisemici dążą do zniesienia równouprawnienia żydów. Wnioski antisemickie sprzeciwiają się traktatom handlowym. W ćwierci wieku przybyło do Niemiec tylko 19.000 żydów, z nich 7.000 otrzymało naturalizacyę. Wobec tego Niemcom nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Sekretarz stanu Bötticher oznajmił, że w sprawie wnioskami poruszonej nie mógł dotąd badać opinii Rady związkowej. Wnioski te wydają się godziwemi, o ile dążą do przeszkadzania w nabywaniu przynależności państwowej, atoli sprzeciwiałoby się to traktatom handlowym, gdyby żydom, pochodzącym z państw traktatowych zajmowanie się handlem w Niemczech uczyniono niemożliwem. Jednak traktaty nie zabraniają nam wydalać cudzoziemców z jakichkolwiek policyjnych powodów.

P. Lieber wykazywał, że wniosek Haassego nie jest dostatecznie motywowany, a co się tyczy innych wniosków przyznał, że żydzi dają rzeczywiście powód do wielu skarg; atoli stronnictwo środkowe oświadcza się przeciw tym wnioskom jak w ogóle przeciw wszelkim wyjątkowym ustawom, aby nie mówiono: Dzisiaj przeciw żydom, jutro przeciw Polakom a pojutrze przeciw katolikom.

P. Hermes ze stronnictwa wolnomyślnego ludowego uderzył na antisemitów wśród powszechnej wrzawy w Izbie, twierdząc, że antisemityzm jest hańbą dla Niemiec i gorszą klęską, niż socyalna demokracya.

P. Langen ze stronnictwa konserwatywnego rozwodził się krytycznie nad zachowywaniem się przeciwników wniosków i opisywał przymioty żydów ku wesołości posłów.

Berlin, 7 marca. Dziennik socyalistyczny *Vorwärts* doniósł wczoraj, że prezes wyższego trybunału administracyjnego, Persius, podał się do dymisyi. *National Ztg* wątpi o tem, twierdząc, że członkom trybunału o podaniu się do dymisyi Persiusa nic niewiadomo.

Paryż, 7 marca. *Agencya Havasa* pisze: Według pogłosek w sferach deputowanych, których wartości jednak sprawdzić nie możemy, cesarz Wilhelm odłoży uroczystość otwarcia kanału o ośm do dziesięciu dni. Powodem tego odroczenia jest to, że rząd francuski przyjął zaproszenie i że skutkiem tego decydujące sfery niemieckie życzą sobie zapobiedz temu, by ta uroczystość nie przypadła w rocznicę bitwy pod Waterloo.

Paryż, 7 marca. Dochód z podatków pośrednich w miesiącu lutym jest w tym roku mniejszy o 23 mil. franków w porównaniu z dochodem roku poprzedzającego. Zmniejszenie się dochodu z samych ceł wynosi 18 milionów.

Madryt, 7 marca. Utrzymują się tutaj domysły, że oddziały ochotników na wyspach Key-West i Tampa przygotowują wyprawę na Kubę.

Według wiadomości z Havanny oddział rokoszan, liczący 200 ludzi, został pobity pod Cienfuegos. Inne oddziały rozproszono.

Marszałek Martinez-Campos miał konferencyę z ministrem wojny o sytuacyi na Kubie, po tej konferencyi obaj udali się do królowej-regentki. Zapewniają tu, że Martinez Campos będzie mianowany generalnym gubernatorem Kuby.

Madryt, 7 marca. W kopalniach w Hudva, w Coronada, wybuchł pożar; 21 robotników górniczych udusiło się.

Londyn, 7 marca. *Biuro Reutera* donosi, że Japończycy zajęli w poniedziałek Nintczwang.

Londyn, 7 marca. Budżet marynarki na rok 1895/6 znacznie został zwiększony z powodu zamierzonej budowy 30 nowych okrętów.

Shrewsbury, 7 marca. Przy wczorajszem spuszczaniu się do kopalni ołowiu zginęło siedmiu robotników.

Petersburg, 7 marca. Wielki książę następca tronu wyjechał wczoraj do Algieru. Były minister Wyszniegradzki ciężko zachorował.

Petersburg, 7 marca. Francuski pisarz Cyon w książce pod napisem: „Witte i rosyjskie finanse“ twierdzi o redaktorze dziennika *Nowoje Wremia*, Suworynie, że ten o Wyszniegradzkim i o Wittem użył takich wyrażeń, że nie ma odwagi ich powtórzyć. Skutkiem tej uwagi Suworyn ogłosił list do Cyona, w którym zaprzecza stanowczo twierdzeniom jego i dodaje, że przedstawienie Cyona zawiera nietylko oszczerstwa, ale wszelkie znamiona groźby, skierowanej do wymuszenia.

Petersburg, 7 marca. Influenza szerzy się w groźny sposób.

Konstantynopol, 7 marca. Zwłoki Izmaiła paszy wczoraj statkiem wyprawiono do Kairu.

Bukareszt, 7 marca. Poseł francuski hr. d'Aubigny wręczył wczoraj królowi wśród zwykłego w takich razach ceremoniału, list prezydenta Faura, donoszący o wyborze jego na prezydenta republiki.

Port-Said, 7 marca. Parowiec belgijski „Friesland“, który wiózł 150 turystów z Nowego Jorku do Jaffy, rozbił się, wjeżdżając do portu.

Nowy Jork, 7 marca. Według depeszy z Port of Spain na wyspie Trinidad spaliła się tam do szczętu hala bazarowa. Szkodę obliczają na cztery miliony dolarów. Dwa okręty wojenne, angielski i amerykański, wysadziły załogę na ląd, aby miasto od pożaru ochronić.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 7 marca 1895.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	35
Zjednoczony dług w srebrze	101	35
Austryacka renta złota	125	10
4% austryacka renta (marcowa)	101	20
4% węgierska renta złota	124	20
4% węgierska renta koron.	99	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1077	—
Akcye kredytowe	396	65
Londyn	123	65
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	$42\frac{1}{2}$
20 marek	12	08
20-to frankówki za sztukę	9	$78\frac{1}{2}$
Banknoty włoskie	46	50
Dukaty austryackie	5	80

Wiedeń, 7 marca. Ruble 132·20. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·50. — Żyto na wiosnę 5·88—0·00. Pszenica na wiosnę 6·90 do 0·00. Owies na wiosnę 6·40—0·00.

Wiedeń, 7 marca. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 97·90; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 98·10; 4% galic. fund. propin. 97·50; $4\frac{1}{2}$% list. banku kraj. 100·80; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·50; Akcye Karola Ludwika 221·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 309·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 151·25; losy z 1860 na 500 złr. — 157·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 165·—; losy z 1864 za 100 złr. -- 198·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 392·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 455·—; Landerbank na 200 złr. — 286·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr 1073·—

Berlin, 7 marca. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 240·25 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta 99·— mrk. Węgierska złota renta 102·80 mrk. Węgierska renta koronowa 97·25 mkr. Austryackie banknoty 165·25 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1894 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·38	rano pociąg miesz. z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Oświęcimia.**
4·53	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5·00	„ „ „ z Podgórza Płaszowa	
5·06	„ „ „ „ „ przystanku	
7·07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·15	„ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·10	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8·25	rano pociąg osob. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·38	„ „ „ 1014 z Podgórza Pł.	
8·44	„ „ „ „ „ „ przystanku	
8·44	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8·59	„ „ „ z Zwierzyńca	
9·04	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9·10	„ „ „ „ „ „ przystanku	
10·38	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław
10·50	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
12·00	w połud. poc. miesz. 461 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12·15	po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·20	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
2·35	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·52	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Żywca.**
6·55	„ „ „ 1020 z Podgórza Pł.	
7·01	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·50	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
7.05	wieczór pociąg miesz. z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „ z Zwierzyńca	
7.25	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „ przystanku	
8·10	wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.23	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9.20	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 czerwca do 30 września ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ - „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Skąd
4·48	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5·38	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
5·44	„ „ „ „ „ Płasz.	
5·49	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·48	rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol
8·05	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·21	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8·27	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
8·55	„ „ „ 18 „ Krakowa	
8.42	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
8·55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
10·30	przed poł. poc. miesz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10·36	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10·53	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11·09	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
2·13	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
4·04	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4·10	„ „ „ „ „ Płasz.	
4·17	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4·33	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·35	wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
6·50	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·17	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7·23	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
7·40	„ „ „ 24 „ Krakowa	
8·07	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·53	wieczór poc. miesz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic.
8·59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9·06	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N, Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski